

# Brunatna fala zalewa Europę i Amerykę. Jak się temu przeciwstawić i co powinien zrobić demokratyczny rząd?

Witold Liliental  
10.08.2025



Polska brunatnieje w zastraszającym tempie! Jeśli ludzie dobrej woli nie podejmą zdecydowanych działań, by zatrzymać i zdusić postęp faszyzacji, to niedługo możemy nie poznać naszej Ojczyzny.

*Autor jest kanadyjskim działaczem polonijnym, felietonistą, absolwentem Politechniki Warszawskiej. Urodził się w Warszawie w polskiej rodzinie o korzeniach żydowskich kilka miesięcy przed wybuchem II Wojny Światowej.*

## Traktujmy to bardzo na serio!

Polska brunatnieje w zastraszającym tempie! Jeśli ludzie dobrej woli nie podejmą zdecydowanych działań, by zatrzymać i zdusić postęp faszyzacji, to niedługo możemy nie poznać naszej Ojczyzny.

Nie jestem ani historykiem, ani politykiem, mam wykształcenie politechniczne, ale oczy i uszy otwarte, swoje w życiu zdążyłem zobaczyć, a trendy zrozumieć z lektury historii, wcale nie tak dawnej. Obawiam się, iż ta niedawna historia, której znajomość i świadomość jej znaczenia jest tak bardzo dziś pożądana, a wręcz konieczna, nie dociera do wielu. I to nie tylko w Polsce. Fala brunatna zalewa Europę i ostatnio nawet Amerykę.

Mógłbym napisać poradnik dla tych, którzy wierzą, że świat powinien powrócić do „praw natury”, czyli rządów silniejszych nad słabszymi. W dzisiejszym świecie nazywa się to autorytaryzmem, a niektórzy nie cofają się przed określeniem „faszyzm”. W moim poradniku, na wstępie wytłumaczyłbym, że aby osiągnąć cel, należy najpierw pozbyć się całkowicie empatii. To empatia, przede wszystkim, różni demokratów od skrajnie prawicowych radykałów. A cel wymaga radykalnych posunięć.

Kiedy już odrzucimy niepotrzebnie sentymentalną i psującą wszystko empatię, należy postępować według kilku kolejnych kroków:

1. Wskazać wroga, którego obwini się o wszelkie zło czyhające na dotychczas krzywdzony lud. Doświadczenie wskazuje Żydów, migrantów, osoby z innych kręgów kulturowych lub rasowych, innych wyznań, LGBT jako dobrze wypróbowane w przeszłości grupy, rokujące wzbudzenie dużej nienawiści do siebie.
2. Przeprowadzić skuteczną kampanię straszenia wrogiem, szerząc wieści o kryminalnych aktach terroru i gwałtu, zajmowaniu miejsc pracy rodzimym obywatelom, roznoszeniu egzotycznych chorób, narzuceniu obcych religii i jej wymagań lub o genetycznym zniszczeniu białej rasy, która powinna królować, jako jedyna najwyższa i najlepsza pod każdym względem.
3. Podzielić społeczeństwo kraju, wybierając jedną stronę i wmawiając jej, że dotychczas była gnębiona, ale teraz będzie doceniona i właśnie przywraca jej się należny honor i ważność, jednocześnie drugą stronę obwiniając o cokolwiek dającego się przykleić, np. antypatriotyzm, kłamstwa, służenie obcym interesom, itp. Przy wyborze strony hołubionej należy postawić na ludzi najłatwiej nadających się do manipulacji, którzy łatwo uwierzą we wszystko, co się im powie. Jak powiedział klasyk przed kilkunastoma latami: „Lud ciemny wszystko kupi”. Oczywiście, nie każdy, kto popiera taką propagandę, jest ciemny. Wielu oportunistycznie upatruje w autorytarnej władzy szansę dla siebie.

4. Wciągnąć kościół w swoją propagandę, spełniając żądania materialne i niektóre programowe jego hierarchów, zapewniając sobie poparcie polityczne wyrażone ludowi z ambon, jako wymóg etyczny wobec Boga i Ojczyzny.
5. Uplasować swoich działaczy w aparacie sądów, zapewniając sobie korzystne rozstrzygnięcia sporów, póki jeszcze funkcjonuje system demokratyczny.
6. Zorganizować i patronować bojówkom, usiłującym stopniowo zastępować konstytucyjnie powołane siły porządkowe.

Proste? Kiedy to wszystko się osiągnie, już tylko drobne kroki dzielą nas od dyktatury. Opozycja jest albo zdelegalizowana, albo tak zmarginalizowana, że praktycznie jest przysłowiowym listkiem figowym.

Spółceństwu polskiemu wskazano już w 2015 r. wroga, czyli migrantów pochodzących z Bliskiego Wschodu oraz z Afryki i nastraszono terrorem, gwałtem, wprowadzeniem szariatu oraz „pierwotniakami i pasożytami”. Nastraszono tak skutecznie, że nowy rząd, powstały po zwycięstwie nad PiS w październiku 2023 r. postanowił „chronić Polaków jeszcze lepiej”, wchodząc w buty poprzedników, w obawie, że społeczeństwo gremialnie odrzuci wszelkie tłumaczenia, że migranci w rzeczywistości wcale nie stanowią żadnego realnego zagrożenia.

Pewna, nie bardzo liczna grupa migrantów przedostaje się z Polski dalej na Zachód, do Niemiec. Tam złapani, zgodnie z prawem odstawiani są do kraju, w którym otrzymali azyl, czyli do Polski. To daje pożywkę PiS i Konfederacji w ich propagandowej narracji o Polsce, do której Niemcy bez pardonu, rzekomo gwałcąc wszelkie prawa, masowo wyrzucają niechcianych i niebezpiecznych osobników.

Robert Bąkiewicz, który już dawniej organizował bojówki do „ochrony kościołów”, tym razem zwołał tzw. Ruch Ochrony Granic, który zaczął bezprawnie zatrzymywać i kontrolować samochody wjeżdżające do Polski od strony Niemiec (mieszkańcy przygranicznych miast, jak Słubice nie dostrzegają żadnego zagrożenia). Tymczasem po ulicach miast polskich grupy kibolskie, członkowie ONR i Młodzieży Wszechpolskiej maszerują w pochodach z transparentami o treści rasistowskiej i ksenofobicznej, jak te, że Polska jest dla Polaków, NIE! Dla imigracji!, czy że Polska musi pozostać biała.

Ta propaganda trafia, niestety do przekonania wielu, zwłaszcza o nastawieniu prawicowym. Ksenofobia objęła też Ukraińców, których kilka lat temu Polska z otwartymi sercami przyjmowała. Dr Anna Tatar i prof. Rafał Pankowski z „Nigdy Więcej” alarmują, że mnożą się napady na legalnie przebywających w Polsce spokojnych ludzi mających odmienny kolor skóry, obco wyglądające rysy twarzy, czy nawet po prostu mówiących w innym języku. A że ksenofobia zawsze obejmowała antysemityzm, europoseł Braun dał kilka pokazów, jak można zakłócać ceremonie święte dla Żydów, atakować społeczność LGBT i symbole Unii Europejskiej. Na skrajną prawicę, do której zaliczyć trzeba Konfederację i jej odłamową frakcję Brauna zagłosowało łącznie ponad 20 proc. wyborców. To przeraża!



Można zapytać dlaczego? Bo przecież wszystko już było. I wiadomo z jakim skutkiem. W Republice Weimarskiej niejaki Adolf Hitler zaczął głosić, że Żydzi są winni wszelkiemu złu na tej ziemi. Jego ludzie zorganizowali bojówki SA, praktyczne zastępujące policję, która nierzadko bezczynnie przyglądała się aktom pobicia i terroryzowania Bogu ducha winnych ludzi. Reszta społeczeństwa dała się przekonać albo zastraszyć. Trzecia Rzesza zaczęła od propagandy, a skończyła na wojnie światowej. Czy chcemy, żeby historia się „zrymowała”?

Apologeci Brauna wskazują na sytuację w Gazie, która ma tłumaczyć i uzasadniać nienawiść do Żydów. Każdy normalnie myślący człowiek z przerażeniem i empatią patrzy na los ludzi w Gazie i z odrazą obserwuje poczynania premiera Netanjahu, ale on jest reprezentantem skrajnej prawicy i nie wolno za to obwiniać wszystkich Żydów ani w Izraelu, gdzie mnóstwo ludzi przeciwko niemu protestuje, ani tym bardziej mieszkających w innych krajach, w tym w Polsce, którzy z tą sytuacją nie mają nic wspólnego.

Według biblijnego przekazu, Herod, król Judei usłyszał przepowiednię, że ma się urodzić król, który w jego pojęciu jemu miał zagrażać. Nie wiedząc, który to i gdzie, nakazał na wszelki wypadek zabić wszystkich nowo urodzonych chłopców, przekonany, że wśród nich znajdzie się ten zagrażający jemu. Zachowanie Heroda do dziś potępia się w tradycji chrześcijańskiej. A czymże innym, niż zachowaniem godnym Heroda są krzyki rasistów, żeby do Polski nie wpuszczać ani jednego migranta, bo wśród nich może znaleźć się terrorysta i gwałcień?

W każdym narodzie na świecie są ludzie dobrzy i źli. Nie można przypisywać złych cech żadnemu narodowi jako całości, bo na takim uogólnianiu polega rasizm. Bakcyl rasizmu zdążył zarazić niebezpieczny procent ludzi, którzy uwierzyli krzykaczom. Przypomnę, że w nazistowskich obozach koncentracyjnych znaleźli się też niektórzy przedwojenni polscy antysemita, zwolennicy gett ławkowych i rozbijacze szyb w żydowskich sklepach. Bo, gdy naziści przejęli totalną władzę, poglądy polityczne podbitych Polaków nie miały znaczenia. A jeśli dzisiejsi rasiści i reszta ultraprawicy zdobędą władzę, już jej nie oddadzą i naród szybko zatęskni za demokracją i tolerancją dla inności.

A przecież można inaczej. Demokratyczny rząd, zamiast przejmować narrację prawicową, powinien tłumaczyć ludziom, że kontrolowana według przepisów międzynarodowych imigracja nie zagraża, a wręcz pomaga gospodarce. Zatrudnieni w miejsce Polaków, którzy opuścili kraj, wypełniają luki i płacą podatki. Już dziś w Polsce pracuje legalnie z powodzeniem wielu przybyłych z innych krajów lekarzy, pielęgniarek i specjalistów innych wysoko kwalifikowanych zawodów. Władze powinny tłumaczyć Polakom, że obawy o masowy terror i gwałty są bezpodstawne, a ewentualne wykroczenia, jakie w każdym narodzie, łącznie z własnym mogą się zdarzyć, będą ścigane i karane. Liczni Polacy też rozproszeni są po świecie, kiedyś ubiegając się o azyl, dziś z innych powodów. Zdarza się, że nieliczni z nich popadają w kolizję z lokalnym prawem, ale nikt nie oskarża o to wszystkich Polaków.

Musimy zdecydowanie przeciwstawić się uprzedzeniom rasowym. Ludzie są wszędzie tacy sami, dobrzy i źli i nie ma to nic wspólnego z kolorem ich skóry, rysami, ani wyznaniem. Bardzo mądrze powiedział polski ksiądz, że skoro Polska ma być tylko dla Polaków, to nie ma w niej miejsca dla Jezusa. Kontrastuje to z przesłaniem biskupa Długosza z Jasnej Góry, który ogłosił, że przyjmowanie migrantów nie mieści się w porządku miłosierdzia. A ja, pozwolę sobie przypomnieć Jego Eminencji przypowieść o dobrym Samarytaninie.

W. Liliental: „Brunatna fala zalewa Europę i Amerykę. Jak się temu przeciwstawić i co powinien zrobić demokratyczny rząd?”. Wyborcza.pl, 10.08.2025.

<https://wyborcza.pl/7,162657,32166704,brunatna-fala-zalewa-europe-i-ameryke-jak-sie-temu-przeciwstawic.html>